

„CO W SZKOLE PISZCZY?”



Witajcie Czytelnicy!

Przedstawiamy Wam nowy szkolny dwutygodnik - „*Co w szkole piszczy?*”

Będą się tu pojawiać trzy stałe tematy:

- ***Dział kreatywny*** - Pola Kwiatkowska
Hej, mam na imię Pola i w każdym numerze będę Wam pokazywała, jak zrobić różne kreatywne prace. Przedstawię kolejne kroki moich pomysłów na zdjęciach i w opisach. Mam nadzieję, że mój dział Wam się spodoba!

- ***Lifestyle*** - Aleksandra Tyda
Witajcie, w każdym wydaniu naszej gazetki będę pokazywać Wam rzeczy, które przydadzą się Wam w życiu codziennym i nie tylko. Zachęcam Was do czytania, mam nadzieję że e- gazetka Was zachwyci :)

- ***Historia*** - Maja Lewandowska
Witajcie! W każdym wydaniu gazetki będę przybliżać Wam pewne historie. Będą to bitwy, znane postacie lub wydarzenia społeczne. Głównie będzie to okres I i II wojny światowej oraz romantyzmu w kulturze.



Jak zorganizować się na nauce zdalnej?

1. Na początku zacznij od ułożenia sobie planu na cały dzień lub od razu na cały tydzień

2. Wstawaj trochę wcześniej, aby przed lekcją powtórzyć materiał

3. Staraj się robić przerwy między nauką

4. Gdy odrabiasz prace domowe, staraj się przeplatać rzeczy łatwiejsze z tymi trudniejszymi

5. Stwórz sobie atmosferę do nauki

6. Zrób małą odskocznnię od nauki i wykonaj coś plastycznego (serdecznie polecam zrobić organizer na biurko który znajdziecie na następnej stronie)

MAM NADZIEJĘ, ŻE POMOGŁAM

Organizer na biurko



W tym numerze gazetki pokażę Wam, jak zrobić organizer na biurko. Jeśli dużo rzeczy leży na waszym miejscu pracy, organizer będzie dla was idealnym rozwiązaniem. Jeśli masz wiele pisaków zrób więcej przegródek, a jeśli masz więcej zeszytów, zaprojektuj więcej szufladek. Wszystko zależy od twoich pomysłów i potrzeb!

Będziesz potrzebować:

- Karton (możesz użyć tych po butach albo po przesyłkach)
- Rolka po ręczniku kuchennym i papierze toaletowym
- Tuba po plakatach (jeśli nie masz możesz użyć pudełko po plakacie)
- Segregator papierowy (możesz wyciąć go z kartonu)
- Podstawka z kartonu
- Farby lub papier do odpakowywania prezentów, pędzle, nożyk do papieru, mocny klej (ja użyłam kleju na gorąco)

KROK 1

Wytnij wszystkie elementy i ułóż według własnego pomysłu.



KROK 2

Przed przyklejeniu pomaluj lub obłóż papierem prezentowym wszystkie elementy.



KROK 3

Ułóż wszystkie części i po kolei je przyklejaj do kartonowej podstawki.



KROK 3

Poczekaj aż klej wyschnie i możesz zacząć wkładać swoje przybory do organizera!



Gotowe!

77. batalion i Las Argoński

Witajcie!

Dziś przybliżę Wam niesamowitą historię 77. batalionu amerykańskiego podczas bitwy o Las Argoński. Rzecz ma miejsce podczas I wojny światowej...

Gdy w 1918 amerykańskie oddziały w końcu przybyły na europejski ląd, zajęły się wypychaniem Niemców z terytoriów alianckich. Jedną z takich bitew była ta o Las Argoński. Stacjonował tam 77. batalion, potem rozpoznawany również pod nazwą zaginionego batalionu. W skład wchodził ludzie o różnych korzeniach, wyznaniach, profesjach... Mieli jednak wspólną cechę - wszyscy pochodzili z Nowego Jorku. Nie znali oni również terenu, na którym przyszło im walczyć. Na ich czele stanął major Charles Whittlesey.



Po bokach batalionu znajdowały się dwa kolejne - brytyjski i francuski. Szły w linii, jednak 77. wysunął się głębiej w teren wroga. Naczelne dowództwo nie poprzestało jednak na tym - ofiar było stosunkowo mało, więc nie było potrzeby stawać w miejscu. Rozkaz był jasny – przed do przodu. Gdy wkroczyli do lasu, stracili poczucie czasu i odległości. Nie mieli bezprzewodowego radia, musieli polegać na mapach i kompasach. Z lasu wychodzili żołnierze w akcie poddania się, a raz na jakiś czas natrafiali na słabe gniazda niemieckich karabinów maszynowych, co nasunęło im myśl, iż Niemcy nie stawiają już oporu i przegrywają. Trafili jednak na dziurę w umocnieniu niemieckim. Ponieważ stracili kontakt z resztą wojsk, nie wiedzieli, że armie po ich prawej i lewej stronie nie osiągnęły takiego progresu, jak

Whittlesey. W tym momencie tylko on poruszał się znacznie do przodu. 77 dywizja miała około 500 ludzi zdolnych do walki. Zaczęli się okopywać na wzgórzu, które przejęli. Po momencie jednak zaczęli słyszeć niemieckie głosy z miejsca, z którego przyszli... Brak kontaktu ze skrzydłami zmusił Whittleseya do wysłania dwóch gońców, by go przywrócić. Zobaczyli oni podobno Niemców, jednak nie mieli pewności - mogli być to równie sprzymierzeńcy próbujący nawiązać połączenie. Whittlesey nakazał swoim najlepszym ludziom, by to sprawdzili. Z zarośli padło pytanie: „Amerykanie?” Po twierdzącej odpowiedzi na 77. batalion spadł deszcz granatów, pocisków i ciężkiego ostrzału maszynowego. Byli otoczeni. Whittlesey miał wybór - spróbować wrócić do reszty, co oznaczałoby pozostawienie dużej ilości rannych lub zostać i walczyć. Dodatkowo nie wiedział, jak silne są niemieckie oddziały zagradzające im drogę. Postanowił się nie poddać.

Niemcy testowali Amerykanów, ostrzeliwali ich, aby wybadać ich położenie. Krzyczeli komendy w swoim języku. Nie wiedzieli, że Amerykanie mają w swoich szeregach wiele osób z niemieckim pochodzeniem, którzy rozumieli ten język.

Trzeciego dnia skończyło się jedzenie i woda. Whittlesey robił co mógł, aby utrzymać morale żołnierzy, co dało zamierzony efekt - każdy atak Niemców odpierany był z zapałem i determinacją. Nagle na ich pozycje zaczęły spadać pociski artyleryjskie. Okazało się, że ich własne wojska strzelają do nich z powodu źle wykalkulowanej pozycji. Ponadto żaden gołąb pocztowy wcześniej wysłany nie wrócił. Whittlesey zdecydował się wysłać swojego



ulubionego ptaka pocztowego, który nazywał się Cher Ami. W trakcie przelotu nad liniami niemieckimi Cher Ami został postrzelony i spadł na ziemię. Cudem udało mu się poderwać i dotrzeć do dowództwa wojsk sprzymierzonych. Odległość 25 mil pokonał w zaledwie 25 minut, mimo iż w trakcie przelotu stracił oko i został postrzelony śrutem w klatkę piersiową. Następnie zajęli się nim najlepsi lekarze. Na meldunku, który gołąb dostarczył, było zapisane: „We are along the road parall 276.4. Our artillery is dropping a barrage directly on us. For heaven's sake stop it.” Co można przetłumaczyć jako: „Jesteśmy równoległe do drogi 276.4. Nasza artyleria ostrzeliwuje nas. Na miłość boską, niech przestanie.” Jakby tego było mało, niemiecka artyleria również zaczęła ich ostrzeliwać. Gdyby nie fakt, iż wrogowie chcieli wziąć jeńców, prawdopodobnie szala zwycięstwa przechyliła by się na niemiecką stronę. To jednak dało szansę Amerykanom na kontratak. Walczyli oni zawzięcie i udało im się zmusić Niemców do chwilowego wycofania się.



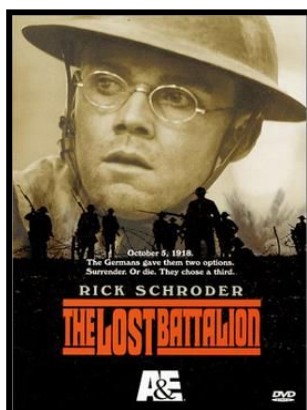
Historia batalionu stawała się coraz popularniejsza zarówno w Ameryce jak i w Niemczech, co było czynnikiem, który spowodował wzmożenie poszukiwań batalionu przez obie strony.

Wraz ze świtem dnia czwartego Cher Ami powróciła, a za nią pociski spadające na niemieckie pozycje. Batalion nie miał już jedzenia ani wody, a amunicja była na skraju wyczerpania. Po stronie niemieckiej powstały konkretne plany zniszczenia 77 batalionu. Po stronie niemieckiej pojawiły się nowe siły, których jedynym rozkazem było pozbycie się za wszelką cenę oddziału Whittleseya..

Amerykanie cudem utrzymali swoje pozycje. Woda przeznaczona była tylko dla śmiatków, którzy przeczołgali się do rzeki i nie padli ofiarą snajperów. Dywizja była na skraju wytrzymania. Morale, jak i stan fizyczny żołnierzy, były fatalne. Wielu zaczęło pisać listy pożegnalne, straciwszy nadzieję na przeżycie.

Wtem od Niemców padła oferta poddania się. Whittlesey odparł twardo - kapitulacja nie wchodzi w grę. Ostatkiem nadziei wysłał więc swoich ludzi, by znaleźli resztę armii. Szczęśliwie udało się - 194 ludzi po 7 dniach potwornej walki powróciło do domów.

Jest to wielka cena za skrawek ziemi, którą przyszło zapłacić Whittleseyowi i jego ludziom...



Na podstawie tej historii został nakręcony film pt. „Zaginiony batalion”, który stanowi wspaniałe rozszerzenie tego tematu. Jest on jednak dosyć drastyczny.

Powstał również utwór szwedzkiej grupy muzycznej Sabaton zatytułowany „The lost battalion”. Ciekawostką jest, iż w tym utworze dźwięki mają swoje znaczenie. Perkusja stanowi karabin maszynowy, werbel 9-mm pistolet oficerski, a hi-hat jest dźwiękiem bagnetu wbijanego w ciało. Przed utworem warto również przesłuchać swego rodzaju prologu - „Diary of an unknown soldier”

Informacje

Drodzy Czytelnicy, zachęcamy Was do wzięcia udziału w zbiórce do Ciapkowa. Każdy dar się liczy! ♡(•□•)



Zbiórka

Dla psów i kotów

Podaruj karmę suchą, mokrą, koc, ręcznik dla naszych pupili, bo liczą na Ciebie!
Zbiórka rusza 22 lutego i trwa przez 2 tygodnie do 5 marca w SP 18 przy ulicy Krasickiego w Gdyni. Proszę zostaw podarunki w dyżurce. Do zobaczenia!